

Piotr C

Historia Dziadka Władysława

Dziadek Władysław urodził się w 1941 r. w miejscowości Pohorce. Obecnie wieś znajduje się w rejonie samborskim obwodu lwowskiego, założona w 1357 roku. W II Rzeczypospolitej miejscowość była siedzibą gminy wiejskiej Pohorce w powiecie Rudeckim województwa Lwowskiego. Dziadek mieszkał w małym domku, składającego się z dwóch izb i pomieszczenia gospodarczego, w którym znajdowała się maszyna tkacka. Prababcia zajmowała się gospodarstwem rolnym i wychowaniem dziećmi, a pradziadek tkał tkaniny, które później sprzedawał. Rodzice dziadka posiadali krowy i konia. Budynek mieszkalny położony był na wzniesieniu, niedaleko stawu, w którym w czasie lata się kąpali. Dziadek miał pięcioro rodzeństwa - siostry: Anielę, Natalię, Katarzynę, Janinę oraz brata Juliana. Był najmłodszym z dzieci. Prababcia Maria była pochodzenia ukraińskiego, a pradziadek Jan był Polakiem. Kiedy w 1943 roku rozpoczęły się napady dokonywane przez nacjonalistów ukraińskich przy aktywnym i częstym wsparciu miejscowej ludności ukraińskiej, dziadek był małym dzieckiem. Z opowiadań dziadka wynikało, że mieszane małżeństwa w latach wojennych były źle postrzegane. Siostra prababci prosiła, żeby rodzina wyprowadziła się do pobliskiej wsi Czajkowice, gdzie mieszkali sami Polacy i tam będą bezpieczni. Miejscowość Pohorce zamieszkiwały „pół na pół” rodziny ukraińskie i polskie. W nocy wraz ze starszym rodzeństwem i swoją mamą ukrywali się w wykopanym przez pradziadka dole. Dół przykryty był deskami i zasypany ziemią, a potem zastawiany był drewnianym wozem, a sam pradziadek ukrywał się w sadzie. Dziadek czasy na Ukrainie wspomina pozytywnie, jednakże jako dziecko nie rozumiał panującej sytuacji. Po wojnie mój dziadek z całą rodziną zostali przesiedleni na tzw. Ziemie Odzyskane. Pamięta jak podróżowali w drewnianym wagonie razem z inwentarzem żywym i martwym. Podróż trwała ponad 2 tygodnie, wliczając postoje. Rodzina dziadka wysiadła na stacji kolejowej we Wrocławiu, a stamtąd zostali zabrani w okolice Trzebnicy gdzie wybrali dom w miejscowości Komarowo. Ostatecznie osiedlili się 2 km dalej w miejscowości Koczurki. Przy zajmowaniu gospodarstw brano pod uwagę zabudowania gospodarcze, a dom mieszkalny był mniej ważny. Zajęty dom był murowany, podpiwniczony i posiadał trzy pomieszczenia. W jednym była dziura po pożarze. W pierwszej kolejności pradziadek wybudował piec, który ogrzewał mieszkanie, a przede wszystkim można było upiec chleb. Dziadek opowiadał także, że pamięta czasy kiedy ludzie z centralnej Polski przyjeżdżali okradać tutejsze tereny ze

sprzętów i maszyn pozostawionych przez Niemców, dlatego mieszkańcy pilnowali swego dobytku. Dziadek od 1948 roku uczęszczał do szkoły podstawowej w miejscowości Biadaczka, która było oddalona 3 km od Koczurek. Codziennie odległość pokonywał na piechotę, ponieważ nie jeździły wtedy autobusy szkolne. W tamtych czasach w szkołach używano wyłącznie jednego zeszytu do większości przedmiotów. Po zakończeniu siedmioletniej szkoły podstawowej, od 1955 roku uczył się w szkole budowlanej na kierunku murarz – tynkarz. Gdy miał siedemnaście lat rozpoczął swoją pierwszą pracę zawodową w Trzebnicy. W wieku 18 lat poszedł do wojska. Trafił to jednostki wojskowej w Bydgoszczy, gdzie awansował do stopnia plutonowego i przez jakiś czas zajmował się szkoleniem nowych żołnierzy. Po 2-letniej służbie w wojsku wrócił z powrotem do domu. W 1965 roku przyjechał pociągiem do Ścinawy w poszukiwaniu pracy. Poznał tam moją babcię Halinę. Pobrali się w 1966 roku. W 1967 roku urodził się pierwszy syn Bogdan. Po jego narodzinach dziadek w 1967 roku wyjechał z Polski do Libii w ramach kontraktu jako murarz i tam z ekipą Polaków stawiali nowe budynki – odbudowywali miejscowość Barka, która uległa zniszczeniu podczas trzęsienia ziemi. W odbudowie miejscowości brali udział Niemcy, Francuzi i Włosi. W Libii poznał Mahmuta, który był tłumaczem, oraz poznał jego rodzinę. Powrócił do kraju w 1969 roku. W 1970 roku urodził się drugi syn - Aleksander. W 1971 roku babcia Halina kupiła gospodarstwo rolne w miejscowości Górzyn. Powierzchnia gospodarstwa wynosiła 3,41 ha. W późniejszych latach dokupiła kolejne grunty rolne. W roku 1987 dziadek zatrudnił się na Hucie Miedzi CEDYNIA w Orsku jako ochroniarz, gdzie pracował do 2004 roku, po czym przeszedł na emeryturę. W roku 1976 urodziła się moja mama. Moja mama chodziła do szkoły podstawowej w Chobieni. Ukończyła także studium informatyczne w 1999 roku, a studia o specjalności administracja i zarządzanie ukończyła w 2007 roku. W 2001 r. wyszła za mąż za mojego tatę - Bogusława. Ja urodziłem się w 2004 roku, a siostra Alicja w 2009 roku. Obydwoje rodzice pracują. Mama pracuje od 1999 roku w Urzędzie Gminy, a tato w zakładach górniczych w Polkowicach oraz wspólnie prowadzą gospodarstwo rolne. Gdy mama pracowała, to dziadkowie opiekowali się mną i moją siostrą Alicją. Dziadkowie doczekali się trzech wnuczek oraz jednego wnuka, czyli mnie - Piotra. Mimo podeszłego wieku dziadek nadal jest aktywny i pracuje na gospodarstwie. Dziadek bardzo lubi jeździć rowerem i gdy pogoda tylko pozwala jeździ doglądać pola. Do dnia dzisiejszego pracujemy razem przy pracach polowych i nie tylko. Jako jedyny wnuk, dziś uczęszczam do Technikum nr 1 imienia Bolesława Krupińskiego w Lubinie na kierunku mechatronik, który rozpocząłem w roku 2019, wcześniej uczęszczałem do Szkoły Podstawowej imienia Bohaterów Westerplatte w Chobieni w latach 2011 do 2019.